

Czego prezydent Rosji nam nie mówi?

24 grudnia 2014

Nawet w obliczu tego, co – jak by na sytuację nie patrzeć – można określić mianem “idealnego sztormu”, prezydent Putin znakomicie poradził sobie podczas swojej dorocznej konferencji prasowej oraz maratonu pytań i odpowiedzi (terminem „doskonały sztorm”, wywodzącym się od potężnego sztormu, jaki rozpętał się nad Atlantykiem w 1991 r., określa się splot wydarzeń, kiedy rzadkie połączenie kilku czynników drastycznie potęguje sytuację – przypis).

Ten doskonały sztorm rozwija się na dwóch frontach: jawnej wojny gospodarczej – głównie w postaci oblężenia sankcjami – oraz skoordynowanego, ukrytego ataku na serce rosyjskiej gospodarki. Finałowa rozgrywka Waszyngtonu jest jasna – zubożyć i rozbroić przeciwnika, oraz zmusić go, aby pokornie podporządkował się kaprysom “Imperium Chaosu” i chwalić się tym aż do „zwycięstwa”.

Problem w tym, że Moskwa bezbłędnie rozszyfrowała tę grę – już wcześniej, podczas październikowego wystąpienia w Klubie Władajskim, Putin jasno zdefiniował doktrynę Obamy mówiąc: „nasi zachodni partnerzy” praktycznie wprowadzają w życie „teorię kontrolowanego chaosu”.

Tak więc Putin doskonale rozumiał ściśle kontrolowany atak Chaosu z bieżącego tygodnia. Imperium dysponuje potężnymi zasobami pieniądza, ma ogromny wpływ na światowe PKB w wysokości 85 bilionów dolarów i stoi za nim potęga sektora bankowego. Nic więc prostszego niż skorzystać z tych zasobów za pośrednictwem prywatnych systemów bankowych, które faktycznie kontrolują banki centralne, do przypuszczenia szturm na rubla. Pomyślcie o „Imperium Chaosu”, które marzy o spowodowaniu obniżki wartości rubla o jakieś 99% i zniszczeniu

w ten sposób rosyjskiej gospodarki. Czy jest lepszy sposób, by narzucić Rosji imperialną dyscyplinę?

Rosja sprzedaje ropę na Zachód w dolarach amerykańskich. Taki na przykład Łukoil dostanie za sprzedaną ropę wpłatę w dolarach na konto w jakimś amerykańskim banku. Jeśli Łukoil ma zapłacić wynagrodzenia w rublach rosyjskich, musi sprzedać dolary i kupić w Rosji ruble na swój rachunek bankowy. To w efekcie wspiera rubla. Pytanie brzmi, czy Łukoil, Rosnieft i Gazprom gromadzą dolary za granicą i przetrzymują je. Odpowiedź brzmi: nie. I to samo dotyczy innych rosyjskich firm.

Rosja nie „traci swoich oszczędności”, jak to triumfująco przedstawiają zachodnie media korporacyjne. Rosja zawsze może wymagać od spółek zagranicznych, by przeniosły się do Rosji. Apple, na przykład, może otworzyć zakład produkcyjny w Rosji. Ostatnie umowy rosyjsko-chińskie obejmują budowę chińskich fabryk w Rosji. Przy słabym rublu Rosja jest w stanie wymusić, by produkcja, która mogła być ulokowana w UE, została umieszczona w Rosji; w przeciwnym razie te firmy stracą rynek. Putin poniekąd przyznał, że Rosja powinna była tego wymagać znacznie wcześniej. Proces ten – co pozytywne – jest teraz nieunikniony.

Oprócz tego, jest jeszcze opcja „nuklarna”, o której Putin nawet nie musiał wspominać. Jeśli Rosja zdecyduje się nałożyć kontrolę kapitału lub wprowadzić „wakacje” na spłatę większej transzy zadłużenia przypadającej na początku 2015 roku, to europejski system finansowy zostanie zbombardowany w stylu kampanii „Szok i przerażenie”; wszakże znaczna część finansowania kredytów rosyjskich banków i firm ma gwarancje europejskie.

Ekspozycja na Rosję per se nie jest problemem – ważne jest powiązanie z bankami europejskimi. Jak powiedział mi amerykański bankowiec inwestycyjny, na przykład Lehman Brothers powalił Europę w równym stopniu co Nowy Jork – z

powodu wzajemnych powiązań. A przecież Lehman miał siedzibę w Nowym Jorku. Liczy się efekt domina.

Gdyby Rosja wdrożyła tę „nuklearną” opcję finansową, zachodni system finansowy nie byłby w stanie wytrzymać wstrząsu po niespłaconych zobowiązaniach. A to dowodziłoby – raz na zawsze – że spekulanci z Wall Street zbudowali „domek z kart” tak kruchy i skorumpowany, że pierwsza prawdziwa burza zamienia go w pył.

Niedaleko stąd do...

A co, jeśli Rosja przestanie wywiązywać się z płatności, tworząc totalne zamieszanie swoim zadłużeniem w wysokości 600 miliardów dolarów? Ten scenariusz brzmi jakby Demiurdzi Wszechświata polecili Janet Yellen i Mario Draghi wznowić akcję kredytową w systemach bankowych, aby zapobiec „nadmiernym szkodom” – jak w 2008 roku.

Ale wtedy Rosja może zdecydować się na odcięcie Zachodowi dostaw gazu ziemnego i ropy (przy zachowaniu przepływu na Wschód). Rosyjski wywiad może non-stop siać spustoszenie w przepompowniach od Maghrebu po Bliski Wschód. Rosja może zablokować całą ropę i gaz ziemny pompowane w „-stanach” Azji Środkowej. Wynik: największa zapaść finansowa w historii. I koniec panaceum w postaci wyjątkowości „Imperium Chaosu”.

Oczywiście jest to scenariusz końca świata. Ale nie należy prowokować niedźwiedzia, bowiem niedźwiedź może to zrealizować w mgnieniu oka.

Podczas tej konferencji prasowej Putin był tak spokojny, opanowany i chętny do zagłębiania się w szczegóły, bo wie, że Moskwa jest w stanie poruszać się całkowicie autonomicznie. To jest, oczywiście, asymetryczna wojna przeciwko rozpadającemu się, niebezpiecznemu imperium. Co te intelektualne karły, skupione w nieudacznej administracji Obamy, sobie myślą? Że mogą sprzedać amerykańskiej (i światowej) opinii publicznej pomysł, że Waszyngton odważy się (a faktycznie jego

europiejskie pudle) na wojnę nuklearną na europejskim teatrze w imię upadłego państwa Ukrainy?

To jest gra w szachy. Atak na rubla miał być matem. Ale nie jest. Nie wówczas, gdy próbują go dać amatorzy gry w scrabble. Nie należy też zapominać o strategicznym partnerstwie Rosji i Chin. Sztorm może nieco przycichł, ale rozgrywka nadal trwa.

Autorstwo: Pepe Escobar

Źródło oryginalne: [RT](#)

Źródło polskie: [PRACowniA](#)